

# Leszek Gawor

---

## Słów kilka o książce Janów, Skoczyńskiego i Woleńskiego : (J. Skoczyński, J. Woleński, Historia filozofii polskiej)

---

Rocznik Historii Filozofii Polskiej 23, 381-394

---

2009/2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## RECENZJE I POLEMIKI

**Słów kilka o książce Janów, Skoczyńskiego i Woleńskiego,  
*Historia filozofii polskiej*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010, s. 567.**

Książki są krwiobiegami kultury. Są nośnikami informacji i idei, bez których kultura nie mogłaby ani istnieć, ani się rozwijać. W tym sensie książki są istotnym elementem fundamentu, na którym urządzany jest społeczny świat człowieka.

Książki wszak bywają różne. Ich waloryzacja dotyczyć może książek bulwersujących, pionierskich i odważnych w sferze idei, odtwórczych, nudnych w treści, grafomańskich czy byle jakich (w stosunku do których najlepiej sprawdza się przemilczenie). Wartościowanie książek może więc być, w zależności od przyjętego kryterium, wielorakie.

W przypadku opisywanej książki profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego wypada użyć jak najbardziej, wynikającego z pozytywistycznej aksjologii, doniosłego słowa – jest to praca **potrzebna**. Potrzebna, gdyż usiłuje objąć w syntetyczną całość dane o niezwykle ważkim obszarze dla kultury polskiej, jakim jest rodzima filozofia. Jest to książka potrzebna, gdyż pozwala zapoznać się z dorobkiem polskich myślicieli, co w wielu przypadkach umożliwić może wyzbycie się tuziemczych intelektualnych kompleksów wobec osiągnięć zagranicznej myśli filozoficznej. Jest wreszcie potrzebna z najbardziej trywialnej przyczyny: zbyt mało w polskim piśmiennictwie ukazało się w ostatnich latach (wypada wyrazić tylko nadzieję, że jak na razie) takich sumarycznych opracowań dziejów polskiej filozofii. Jest to aktualnie jedyna na gruncie polskim w miarę syntetyczna historia

filozofii polskiej od zarania do roku 1989. W tym sensie pozycja ta stanowi nieocenioną pomoc dla wszystkich zainteresowanych polską filozofią i jej obecnością w dziejach filozoficznej myśli europejskiej.

Na marginesie, w tym miejscu należą się słowa uznania dla Krakowskiego „Wydawnictwa WAM”, szczególnie dla dyrektora wydawniczego Zbigniewa Iwańskiego, które w ramach wydawanej serii *Myśl Filozoficzna*, umieściła *Historię filozofii polskiej* jako jedyną do tej pory pozycję poświęconą w całości filozofii polskiej. Należy mieć nadzieję, że jest to zainicjowanie „polskiego” nurtu wzmiankowanej serii.

Wracając do rzeczy, niezbędnym jest powiedzenie, że oceniająca kategoria książki „nieodzownie potrzebnej” nie oznacza, iż jest ona zarazem „książką bardzo dobrą”.

Nim nastąpi wy tłumaczenie powyższej kwestii, należy zaznaczyć (znowuż na marginesie), iż żelaznym prawem i obowiązkiem zarazem recenzenta nie jest na pewno zajęcie bezkrytycznego stanowiska chwalczy odnośnie omawianej pozycji. Zadaniem opiniodawcy jest zarówno podkreślenie walorów recenzowanej pracy, jak i ukazanie zastrzeżeń co do jej formalnej i merytorycznej zawartości. Uwagi krytyczne w tym ujęciu winny mieć, co oczywiste, charakter nie krytykancki a konstruktywny, przyczyniający się do poprawy ocenianego tekstu. Zastosowanie tej zasady do *Historii filozofii polskiej* oznacza, że z wyrażonych poniżej uwag przebija głównie troska o jak najlepszą jakość badań nad historią polskiej filozofii i publikowanych w oparciu o nie dziełach, a nie kierowanie się jakimikolwiek innymi względami. I jeszcze jedna sprawa: przedmiotem niniejszej recenzji jest książka *Historia filozofii polskiej*, traktowana jako całość, nie zaś jako dwa odrębne zestawy rozdziałów pisanych z osobna przez dwóch Autorów. W końcu obaj Autorzy sygnują omawianą pozycję. Ich zastrzeżenie ze *Wstępu* (s. 11), że każdy z nich odpowiada jedynie za swe rozdziały, jest absolutnie nie do przyjęcia. W końcu szacowni Profesorowie, gdyby nie zamysł **wspólnego** „zwięzłego opracowania dziejów filozofii polskiej”, choć bez aspiracji syntezy, (o czym piszą na

s. 10-11), powinni przestać na wydaniu dwóch oddzielnych autor-  
skich książek z zakresu wybranych przez się okresów historii filozofii  
polskiej.

W perspektywie powyższych ustaleń, najpierw kilka uwag o for-  
malnej stronie książki profesorów Skoczyńskiego i Woleńskiego.

\*

Już po pobieżnym przejrzaniu spisu treści negatywnie uderza brak  
wyraźnie ustalonej i konsekwentnie przeprowadzonej strukturalizacji  
tekstu. Dłaczegóż to po pierwszych ośmiu rozdziałach, prowadzo-  
nych według zasady omawiania dziejów polskiej filozofii po linii epok  
kulturowo-historycznych (średniowiecze, odrodzenie, reformacja  
i kontreformacja, sarmatyzm, romantyzm, oświecenie, pozytywizm,  
modernizm) reguła ta w rozdziałach IX i X ulega zmianie? Wyróżnie-  
nia passusów poświęconych z osobna szkole lwowsko-warszawskiej  
i fenomenologii (w istocie ograniczającej się jedynie do Ingardena),  
Autorzy nawet nie próbowali wyjaśnić. Burzy to jednoznacznie  
konstrukcję całości tekstu i pozostawia uczucie pewnego niesmaku.

W formalnym aspekcie mieści się także uwaga co do tytułu sza-  
cowanej pracy. Zapoznając się z treściami rozdziałów dotyczących,  
szczególnie jaskrawo, pozytywizmu, modernizmu i Młodej Polski  
oraz nurtu humanistycznego w filozofii dwudziestolecia, nie sposób  
oprzeć się wrażeniu, że omawiane tam poglądy filozofów polskich  
potraktowane zostały w sposób „encyklopedyczny”, czyli bez  
pogłębionej analizy. Zarys biograficzny w przypisie, wykaz na-  
pisanych prac oraz hasłowe omówienie myśli, w końcu znaczących  
na gruncie polskim filozofów (np. Świętochowski, Ochorowicz,  
Brzozowski, Zdziechowski, Witkacy) przeciętnie na niespełna od 1  
do 2 stron (o czym mowa jeszcze będzie) to oczywista wada i zara-  
zem niesprawiedliwość względem myśli przytaczanych filozofów.  
Stąd bardziej miarodajnym i z wymaganą tu skromnością podanym  
tytułem byłby, przykładowo, „**Szkie** historii filozofii polskiej”. Zresztą  
wystarczy proste merytoryczne porównanie opiniowanego tekstu do  
*Historii filozofii polskiej* Wąsika (dwutomowej pracy doprowadzonej

tylko do 1863 r.), by zrewidować przyjęte przez Autorów tytułowanie książki. Byłoby lepiej (czyt. bardziej adekwatnie), gdyby szanowni Autorzy pozostali jednak w sprawie tytułu przy pierwszych intuicjach (por. s. 10).

W formalnym kontekście należy równocześnie zaznaczyć niewątpliwie znaczącą jakość *Historii filozofii polskiej* w kilku zakresach przyjętej i konsekwentnie realizowanej metody opisu odnośnego materiału. Dobrym pomysłem jest przeniesienie biograficznych wątków, zawsze przedstawionych rzetelnie, dotyczących poszczególnych myślicieli do przypisów. Na szczególną uwagę zwraca tu kompetentne wymienianie w stosownych miejscach głównych prac omawianych myślicieli. Sporządzona bibliografia tekstów źródłowych i opracowań także zasługuje na uznanie, szczególnie że każdorazowo, w odniesieniu do omawianych epok, jest ona umieszczana po kolejnych rozdziałach książki. Zabieg ten jest niezmiernie przydatny dla czytelnika. Pochwały wymagają też porządnie zrobione indeksy osób i rzeczowy. Słowem, od tej strony książka Skoczyńskiego i Woleńskiego, jako propedeutyczny przewodnik po historii polskiej filozofii, zasługuje na zdecydowanie wysoką ocenę.

\*

Na wstępie do uwag merytorycznych należy jednoznacznie stwierdzić, iż od strony faktograficznej *Historii filozofii polskiej* niczego zarzucić nie można. Dane biograficzne omawianych myślicieli są poprawne; ich dzieła, przywoływane w tekście, są dobrze tytułowane i bibliograficznie opisane (weryfikacja była co prawda wybiórcza, ale na sporym ilościowo materiale). Prezentacja opisowa najistotniejszych myśli poszczególnych filozofów, przy zawsze dobrej narracji, nie wzbudza żadnych kontrowersji. Na szczególne uznanie zasługuje wysiłek Autorów, by każdy omawiany historyczny okres filozofii polskiej był poprzedzony każdorazowo kompetentnym opisem stanu filozofii na Zachodzie. Takie powiązanie powoduje z jednej strony ukazanie związków rodzimej myśli z myślą europejską. Z drugiej strony pozwala ono na uwypuklenie swoistości polskiej filozofii.

Książka Skoczyńskiego i Woleńskiego – jako szeroko rozbudowane kompendium wiedzy o polskiej filozofii ujmowanej w rozwoju historycznym, od pierwocin polskiego myślenia filozoficznego na ziemiach polskich po rok 1989 – nie ma, jak na razie w takiej skali, sobie równych w polskim piśmiennictwie. Jest w tym znaczeniu pracą pionierską i choćby z tego tytułu Autorom należą się wszelkie splendory. Taka generalna opinia nie zwalnia jednak od krytycznego przyjrzenia się pracy.

Rezultatem tego jest sformułowanie kilku uwag i zastrzeżeń merytorycznych odnośnie tekstu, które sytuują się na dwóch płaszczyznach. Pierwsza z nich, ogólniejsza i w istocie ważniejsza, jest wynikiem refleksji nad całością już przeczytanego tekstu. Druga jest rezultatem bezpośredniej lektury i tyczy się spraw szczegółowych.

\*

W kwestiach ogólnych na plan pierwszy wysuwa się widoczna *ad hoc* nierównomierność w sposobie przekazu treści zawartych w książce. Praca ta bowiem rozpada się wyraźnie na dwie części.

Część pierwsza napisana jest przejrzyście, z klarownie wyłożonymi i opisanymi, charakterystycznymi dla każdego z omawianych okresów właściwościami filozofii, dziedzinami filozofowania, problemami czy grupami środowiskowymi (por. s. 11). Następuje tu też pełna realizacja, zgodnie ze wstępnymi deklaracjami, sytuowania polskiej myśli filozoficznej na tle europejskim. Ta koherentna część dotyczy pierwszych ośmiu rozdziałów książki, obejmujących historię polskiej filozofii do pierwszych lat XX wieku. Pozostałe rozdziały (z wyłączeniem rozdziału XII o *Filozofii polskiej po 1945 roku*, przedstawiającego powszechnie wyróżniany osobny okres w dwudziestowiecznej historii filozofii polskiej), tworzą jakby drugą część książki, która radykalnie odstaje od części pierwszej. Wymaga to stwierdzenia podkreślenia, że nie o faktografię tu chodzi. Nastąpiło tu odejście od udatnie wcześniej stosowanego schematu. Zamiast wyróżnić następny w dziejach polskiej filozofii okres, Autorzy zdecydowali się wykonać przedziwną myślową akrobację,

w wyniku której czytelnik pozbawiony został informacji o dalszej, po *Modernizmie i Młodej Polsce*, periodyzacji polskiej filozofii. Może odnieść on wrażenie, że następnymi okresami w dziejach rodzimej myśli filozoficznej są etapy szkoły lwowsko-warszawskiej, fenomenologii i refleksji historiozoficzno-humanistycznej. A przecież wystarczyło wyodrębnić lata od początku XX wieku do II wojny światowej (albo – za Stanisławem Borzymem – do 1950) jako następny, tym razem wyróżniony chronologicznie, okres w historii filozofii polskiej. Podkreśliwszy wyjątkowość tego czasu, jako obfitującego w licznie wtedy powstałe filozoficzne konstrukcje, tworzone w różnych myślowych orientacjach (tutaj powinny mieć miejsce passusy odnośnie inspiracji filozofii europejskiej czy wkładu do niej polskiej myśli filozoficznej), można by przystąpić do omówienia, w kolejnych punktach (podrozdziałach), polskiej odmiany filozofii analitycznej, fenomenologii i poglądów innych, w tym czasie działających myślicieli – z osobna albo według dziedzin filozofii. Tylko z tego punktu widzenia książka miałaby całościowo jasny i wyraźny charakter, zaś ostatni jej rozdział byłby (choć w sposób niepełny już jest) istotnie logicznym zakończeniem.

Powyższe uchybienie, niestety, nie wyczerpuje krytycznych uwag do tego fragmentu książki Skoczyńskiego i Woleńskiego. Rzecz dotyczy realizacji wstępnych deklaracji Autorów: „**Elementarny charakter** (podkreślenie – LG) książki decyduje też o zakresie materiału erudycyjnego, bibliograficznego i biograficznego, a także o sposobie podania” (s. 12).

Wnioskując z objętości zdecydowanej większości rozdziałów, Autorzy przyjęli (albo – ze względu na możliwości wydawnicze – zostali zmuszeni do przyjęcia) regułę, że każdy z rozdziałów będzie liczył około 40 stron książkowych (w zależności do materiału ograniczenie to, i słusznie, jest dość płynne). Ta objętość wyznacza równocześnie ów „elementarny charakter książki”. W tej mierze, w odniesieniu do omawianej części książki, Autorzy pospołu nie dotrzywali wierności wstępnej deklaracji, choć każdy z nich na inny sposób

(siłą rzeczy musi tu pojawić wątek indywidualizujący Autorów). Profesor Woleński, w skądinąd znakomitych samych w sobie tekstach o szkole lwowsko-warszawskiej i fenomenologii Ingardena, wykazał się, jak na cel przyświecający pisaniu *Historii filozofii polskiej*, nadmierną erudycyjną ekspansywnością. Dla omówienia ważkich, to prawda, ale tylko elementów XX-wiecznej polskiej filozofii, potrzebował odpowiednio: rozdział IX, *Szkoła lwowsko-warszawska* – 60 stron, rozdział X, *Fenomenologia* – 24 strony. Z kolei Profesor Skoczyński omawiając w rozdziale XI, *Nurt humanistyczny w filozofii dwudziestolecia* (nb. chyba należałoby dodać – międzywojennego) antypodycznie zreferował niebanalne poglądy naprawdę sporej grupy polskich filozofów międzywojnia na 35 stronach, wykazując zbyt dużą erudycyjną powściągliwość, nawet jak na założony elementarny charakter *Historii filozofii polskiej*.

Słowem, z punktu oceny całości książki Skoczyńskiego i Woleńskiego inkryminowane rozdziały, omawiające historię filozofii polskiej pierwszego półwiecza XX stulecia, nie prezentują się najlepiej na tle pozostałych. Tym samym, o co tu w gruncie rzeczy chodzi, odczuwa się pewien niedosyt spójnego – na wzór poprzednich rozdziałów – opisu stanu polskiej filozofii tego okresu.

Jeszcze jedna uwaga natury ogólnej dotyczy konieczności uwzględnienia, niezbędnej w przypadku takiego przedsięwzięcia, jakim jest *Historia filozofii polskiej*, intelektualnej rangi przedstawianych poglądów. Oczywistym kryterium hierarchicznie porządkującym myśl poszczególnych polskich filozofów, w poszczególnych okresach, jest „wkład” do ogólnofilozoficznego dorobku (choćby przez oryginalność myśli). Zazwyczaj to wartościowanie przybiera kształt pełniejszego omówienia nowatorskich czy interesujących koncepcji oraz jedynie odnotowania pionierów czy epigonów różnych filozoficznych orientacji czy nurtów. Z tego zadania Profesorowie Skoczyński i Woleński najogólniej wywiązali się dobrze, acz nie uniknęli, widocznych dopiero w skali całej książki, pewnych niezręczności. Tytułem najprostszych przykładów: 1. niemożliwe jest zrozumienie dlaczego w tak



rozbudowany i (nawet) drobiazgowy sposób została przedstawiona analiza logiczna argumentacji Pawła Włodkowica w mało istotnym z punktu widzenia historii filozofii sporze z Falkenbergiem (s. 48-50), podczas gdy omówienie poglądów filozoficznych Adama Marhburga, najbardziej „filozoficznego” reprezentanta pozytywizmu na ziemiach polskich, zajmuje jedynie półtorej strony (s. 329-330); 2. nie ma zasadniczej zgody na to, by polskim preromantykom (Szaniawski, Jaroński, Gołuchowski, Mochnacki), z osobna poświęcić, w bardzo kompetentnym i ciekawym passusie (s. 242-255), więcej miejsca w historii filozofii polskiej, niż łącznie poglądom pierwszorzędnym filozofów polskich XX-lecia międzywojennego. Dla przykładu: o Chwistku jest kilkanaście wersów (s. 446-447, 490), o Konecznym – niespełna strona (492 – 494), o Znaniemskim – w sumie strona (499 oraz 505-506), o Lutosławskim – jedynie kilka wzmianek (s. 369-370, 391-392).

Sumując powyższe uwagi natury ogólnej, trudno oprzeć się wrażeniu, że zabrakło ostatecznej, wspólnie przeprowadzonej redakcji autorskiej całej książki. Trochę więcej redakcyjnego (i nieco merytorycznego) wysiłku i omawiana *Historia filozofii polskiej* byłaby naprawdę bardzo dobrą pozycją. Szkoda, że tak się nie stało.

\*

Nie ma książek naukowych merytorycznie doskonałych. W każdej pracy dopatrzeć się można pewnej ilości albo to błahych, albo znaczniejszych usterek. W trakcie bezpośredniej lektury książki Skoczyńskiego i Woleńskiego ta reguła potwierdziła się, acz nie w odniesieniu do faktografii (co nieustannie jest tu zaznaczane), lecz w zakresie pewnych pominięć lub zbyt małego akcentowania roli niektórych omawianych myślicieli w dziejach rodzimej filozofii. Poniższe wybiórcze uwagi są, rzecz jasna, przesiąknięte mocno duchem subiektywnego czytania i widzenia historii filozofii polskiej pod niniejszym podpisanego, ale nie tak do końca.

Co do *Wstępu*, jasno eksplikującym autorskie *credo*, tytułem uzupełnienia bibliografii: brakuje tam pracy zbiorowej (Drabarek A.,

Gawor L., Jedynek S., Zdybel L.) pod redakcją Stanisława Jedyńska *Zarys historii filozofii i myśli społecznej w Polsce*, Warszawa 1985, s. 188. Książka ta prezentuje historię filozofii polskiej od jej powstania do czasów (włącznie) „Polski Ludowej”. Jest więc, w swojej małej objętościowo skali, pierwszą realizacją pomysłu podjętego i zrealizowanego przez Krakowskich Profesorów.

W rozdziale I, *Średniowiecze*, opisującym m.in. bardzo dobrze początki filozofii na ziemi polskiej, pełnym trafnych odniesień do myśli europejskiej, pominięty został Paweł z Worczyna (z wyłączeniem podania nazwiska na s. 37 i w przypisie nr 36). A był on przecież najwybitniejszym arystotelikiem w Akademii Krakowskiej w zakresie etyki; on to w komentarzach do Stagiryty sformułował koncepcję *homo felicitabilis* – człowieka osiągającego szczęście tu i teraz, o bardzo praktycystycznej wymowie, co znalazło wyraz w wielu późniejszych polskich etycznych refleksjach. Poniekąd zdumiewa także fakt nieobecności określenia „polska szkoła praw narodów” w odniesieniu do twórczości Stanisława ze Skarbimierza i Pawła Włodkowica w punkcie opisującym polską filozofię polityczną i społeczną tych czasów.

Treściowo prawie bez zarzutu rozdział II, *Odrodzenie*, zawiera słusznie wyodrębniony punkt szósty, poświęcony filozofii praktycznej. Jednak nie ma tam omówienia moralistycznych uwag zawartych w renesansowej literaturze. A przecież w twórczości Biernata z Lublina, Reja czy Kochanowskiego co rusz napotykamy refleksje, różnie uzasadniane, od argumentów stoickich po horacjańskie, nad tym, jak człowiek powinien żyć. Niebagatelnym wątkiem w tym zakresie jest namysł nad cnotami obywatelskim, co jest w dziejach polskiej myśli społeczno-politycznej stałym lejtmotywem. W tym kontekście można by szerzej potraktować Krzysztofa Warszawickiego (wzmiankowanego na s. 122 i 123), jako autora, między innymi, swojej etyki poselskiej – *De Legato et Legatione liber* (1595).

W stosunku do rzetelnego rozdziału III, poświęconego *Reformacji i kontrreformacji*, adresowane są cztery przyczynkarskie uwagi. Po

pierwsze, można by przy okazji słów o Łyszczyńskim (s. 126) dodać, iż jest on uważany (Andrzej Nowicki) za pierwszego polskiego ateistę. Po drugie, przy omawianiu polskiej reformacji warto byłoby wspomnieć o *Bibliotheca Fratrum Polonorum* (1668-1669), instytucji założonej – po wygnaniu arian z Polski – w Amsterdamie, publikującej na Zachodzie najważniejsze dzieła polskich socynian. Po trzecie, koniecznym jest uzupełnienie informacji o Szymonie Starowolskim, że jest on, między innymi, autorem pracy *Setnik pisarzy polskich (Hecatontas; 1625)*. Opisał w niej, obok innych, poglądy Jana ze Stobnicy, Adama Burciusa, Jakuba Górskiego i Sebastiana Petrycego (z Pilzna); z tego względu możliwym jest potraktowanie go jako pierwszego polskiego historyka filozofii. Po czwarte wreszcie, dobrze byłoby wspomnieć tu o Andrzeju Maksymilianie Fredrze. Fredro, jako autor moralnych aforyzmów (*Przysłowia mów potocznych*, 1658 oraz *Monita politico-moralia*, 1664), ze względu na ich frapującą treść powszechnie był nazywany polskim La Rochefouauldem.

Do zasadnie wyróżnionego rozdziału IV, *Od końca XVII do połowy XVIII wieku*, uczynić należy zastrzeżenie dotyczące zbyt mało rozwiniętego punktu szóstego o *Sarmatyzmie i jego krytyce*. Sarmatyzm, w wydaniu takich autorów jak prezentowany w poprzednim rozdziale Dębołęcki (s. 136), wymienionych tutaj na s. 184-188 oraz innych (np. nie uwzględnianych Marcina Kromera, Macieja Strykowskiego czy Andrzeja Lubienieckiego), to nie tylko swoista filozofia społeczna, ale przede wszystkim określona wizja historiozoficzna, w której, skrótowo, Polacy to naród wybrany mający dziejową rolę do spełnienia – być *antemurralle christianitatis*. Idea ta w tym sensie, choćby przez neomesjanizm Chołoniewskiego czy poglądy Konecznego, jest przecież nadal żywa we współczesnych nurtach plebejskiego katolicyzmu. Warto powstaniu tej idei (mitu) i jej sumarycznej treści poświęcić było więcej miejsca.

Erudycyjny w zakresie referowanych poglądów rozdział V, *Oświecenie*, można by wszak wzbogacić o choćby zasygnalizowanie innych jeszcze, poza Śniadeckimi, Kołłątajem, Staszicem,

Stroynowskim, Konarskim i Wiszniewskim, znaczących filozoficznych postaci tego okresu. Dobrze byłoby wspomnieć, na przykład, o myślicielach przeciwstawiających się filozofii oświeceniowej z pozycji kantowskich: Władysławie Bychowcu – pierwszym tłumaczu Kanta na język polski – i Józefie Kalasantym Szaniawskim oraz o zwolenniku metafizyki, Feliksie Jarońskim (ci dwaj ostatni są omówieni częściowo w następnym rozdziale, s. 243-246). Warto byłoby też zawrzeć notki o polskiej oświeceniowej myśli społecznej (np. w wydaniu Józefa Wybickiego, pierwszego propagatora na ziemiach polskich koncepcji umowy społecznej, czy utopisty Wojciecha Gutkowskiego). W tym kontekście nieco za mało jest miejsca poświęconego polskiemu fizjokratyzmowi (Kołłątaj, Staszic, Stroynowski czy Antoni Popławski). No i oczywistym mankamentem tego rozdziału jest brak omówienia roli prasy w krzewieniu idei oświeceniowych. W końcu głównym źródłem znajomości tej filozofii na pierwszym etapie jej rozwoju w Polsce (lata 1750-1775; s. 204) były publikacje zamieszczane od roku 1765 na łamach „Monitora”, wydawanego przez F. Bohomolca. To stąd głównie polski czytelnik czerpał wiedzę o Wolterze, Rousseau czy Locke’u, słowem o fundamentach filozoficznych Oświecenia.

Wobec wyrazistego i dobrego rozdziału VI, *Romantyzm*, należy wysunąć dwie uwagi. Pierwsza z nich odnosi się do twórczości Kamińskiego i Dembowskiego (przedstawionych na s. 284-287). Zabrakło tu dwóch istotnych elementów: 1. przy prezentacji poglądów Kamińskiego nie została omówiona naczelna zasada jego „nowej filozofii”, będąca świadomą parafrazą Kartezjańskiego *cogito – „tworzę, więc jestem”*; 2. można by było wskazać na różnicę między klasyczną „filozofią narodową” a jej „lewicowym skrzydłem” – czyli myślą właśnie Kamińskiego i Dembowskiego, którzy dystansując się do Libelta, Trentowskiego i Cieszkowskiego, określali swoje poglądy mianem „filozofii polskiej”. Druga uwaga dotyczy chyba jednak zbyt małego uwzględnienia w rozdziale katolickich krytyków „klasycznej” polskiej filozofii romantyzmu. *De facto* E. Ziemięcka, I. Hołowiński,

J. I. Kraszewski, H. Rzewuski, zostali tylko wymienieni w powyższym kontekście (s. 273, 274, 275) zaś F. Bochwic, F. Kozłowski czy J. Chwalibóg – zupełnie pominięci.

Kilkoma obocznymi uwagami należy opatrzyć też ładnie napisany rozdział VII, *Okres pozytywizmu w Polsce*, zawężony faktycznie do filozofii pozytywistycznej, empiriokrytycyzmu, nowokrytycyzmu, reprezentantów refleksji metafizycznej (po prawdzie referowane poglądy Rubczyńskiego, Wartenberga i Bornsteina przynależą treściowo i chronologicznie do okresu późniejszego) i (nie wiadomo według jakich kryteriów wyodrębnionych) poglądów Smoluchowskiego i Petrażyckiego. Uderzającym jest tu fakt całkowitego przemilczenia fascynacji wielu pozytywistów polskich scjentyzmem (wystarczy tu wymienić Ochorowicza, czy wymienianych w tekście „pozytywizujących” przyrodników). Nie ma też wymienionego choćby z nazwiska W. Spasowicza, filozofa prawa, założyciela i wydawcy Warszawskiego miesięcznika „Ateneum”, na łamach którego popularyzowano myśl pozytywistyczną, liberalizm, racjonalizm i scjentyzm. Wśród prepozytywistów nie uwzględniono Adriana Krzyżanowskiego, który pierwszy w Polsce w roku 1842, w artykule *O popularnym nauczaniu umiejętności* („Rocznik Krytyki Literackiej”), zaprezentował Comte’a (jako autora koncepcji trzech stadiów rozwoju myśli ludzkiej). Ponadto ciekawym byłoby opisanie cyklu *Dumania pesymisty* (1876) Świętochowskiego, w którym krótkotrwale do głosu doszła negacja pozytywistycznego optymizmu poznawczego.

W pełnym treści i dobrze zorganizowanym rozdziale VIII, *Modernizm i Młoda Polska*, (choć ze względu na późniejsze losy filozofii polskiej zasadne byłoby wyróżnić z podrozdziału piątego – *Myśl społeczna i polityczna* – orientację inspirowaną marksizmem), zabrakło jednak miejsca na omówienie (nawet pokrótce) dwóch znaczących refleksji estetycznych: Michała Sobieskiego i Jakuba Segala. Należałoby znacznie więcej uwagi poświęcić Abramowskiemu (s. 386-387) oraz Brzozowskiemu (s. 363-365 i kilka rozsianych wzmianek), w końcu autorom dwóch najbogatszych intelektualnie

modernistycznych antropologii. Można mieć także wątpliwość co do tytułu rozdziału, który ma chyba charakter pleonastyczny (w każdym razie kwestia ta nie została jednoznacznie wyjaśniona [s. 353-355]; nb. termin „neoromantyzm” [s. 354] wprowadził literaturoznawca E. Porębowicz).

Ogólne zastrzeżenia względem rozdziałów IX, X i XI, dotyczące kolejno *Szkoły Lwowsko-Warszawskiej*, *Fenomenologii* oraz *Nurtu humanistycznego w filozofii dwudziestolecia*, zostały przedstawione powyżej i nie ma potrzeby nadawać im kształtu bardziej konkretnego.

Wreszcie rozdział ostatni, poświęcony *Filozofii polskiej po roku 1945*, doprowadzony do roku 1989, przynosi cenną propozycję periodyzacji polskiej filozofii powojennej na sześć etapów, dobry materiał o nauczaniu i organizacji filozofii w tym okresie oraz bardzo ogólny (by nie rzec ogólnikowy) obraz filozofii polskiej z tych lat. I właśnie ten ostatni punkt, wytknięty przy głębokim zrozumieniu trudności stojących w tym opisie, jawi się jako podstawowy mankament tego fragmentu książki.

Podsumowując, jest rzeczą jasną i wyraźną, iż odnotowane uwagi szczegółowe literalnie w niczym nie dezaprobuja książki Skoczyńskiego i Woleńskiego *Historia filozofii polskiej*. Nawet odwrotnie, są one dowodem na to, jak mało można było znaleźć uchybień (pewnie nieuniknionych) w tak olbrzymim przedsięwzięciu, realizacji którego podjęli się Autorzy.

\*

Pomimo wyżej przedstawionych krytycznych uwag ogólnych i bardziej konkretnych, bezsprzecznie należy stwierdzić, iż zasadniczo nie wpływają one na końcową ocenę omawianej pracy. Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego z przyjętego zadania napisania tak obszernej zakresu, kompleksowej historii filozofii polskiej, wywiązali się dobrze: czytelnik polski otrzymuje rzetelne, stojące na wysokim poziomie, faktograficzne kompendium o dziejach polskiej filozofii, od jej początków do prawie współczesności. Bardzo kompetentnie przedstawione osiągnięcia rodzimej myśli filozoficznej, osadzone

na tle filozofii europejskiej, są nieocenioną kopalnią wiedzy o intelektualnej spuściźnie przeszłych pokoleń.

W tym kontekście niezbędnym jest podkreślenie, jak szczególnie ważką jest to książka nie tylko dla studentów filozofii, mających w programach nauczania kurs z historii filozofii polskiej, ale i studentów kierunków humanistycznych (szczególnie polonistyki), nie wspominając już o miłośnikach filozofii. Ale jest i aspekt ogólniejszy, najbardziej istotny, związany z publikacją tej pozycji i będący jednocześnie końcową jej oceną: z chwilą wydania książki Jana Skoczyńskiego i Jana Woleńskiego *Historia filozofii polskiej*, bez jej znajomości nie obejdzie się żaden poważny badacz czy tylko fascynant, penetrujący poznawczo jakikolwiek okres historii kultury polskiej.

Leszek Gawor